

## NIEZNANA FOTOGRAFIA NAUCZYCIELI STEFANA



W jednym z wcześniejszych numerów „Kuriera Masłowskiego” pisałam o albumie z fotografiami, jaki oglądać można w pokoju gościnnym dworku. Sygnalizowałam wówczas, że jest w nim jeszcze kilka wolnych kart, które może uda się w przyszłości zapełnić dotychczas nieznanymi zdjęciami przyjaciół, znajomych, sąsiadów państwa Żeromskich. Współczesna wiedza na temat środowiska rodzinnego i towarzyskiego ciekockich gospodarzy nie jest i pewnie nigdy – zarówno w sensie ikonograficznym jak i biograficznym – nie będzie pełna. To oczywiste.

I oto na przedwiośniu bieżącego roku niespodziewanie zatelefonował do mnie inżynier Jerzy Salwowski z Kielc – uroczy, szarmancki starszy pan, z którym przed laty współpracowałam na niwie organizowania Stypendiów im. Andrzeja Radka. On właśnie, przeglądając stare albumy pochodzące z domu rodzinnego zmarłych: swej żony i teściowej, natrafił na fotografię portretową Honoraty i Pawła Strachowskich, co bardzo ważne – podpisaną mocno już zrudziałym atramentem imionami, nazwiskiem oraz datą.

Uznawszy, że jestem osobą, którą taka pamiątka zainteresuje, postanowił odnaleźć mnie i po dłuższej rozmowie przesłał konterfekt na mój adres – z myślą (co sugerowałam) o ubogaceniu zbiorów Dworku Stefana Żeromskiego. Wielka radość, bo to kolejne odkrycie z dziedziny biografistyki!

Na fotografii widzimy stojącego szczupłego mężczyznę o ciemnych włosach, dużych wyrazistych oczach, poważnej twarzy, ubranego w ciemny surdut. Obok na krześle siedzi kobieta o owalnej twarzy, wysokim odkrytym czole, pogodnych oczach, z zaczesanymi do tyłu gładkimi włosami, w obfitej ciemnej – częściowo matowej, częściowo błyszczącej – sukni z długimi rękawami. Ujęcie prezentuje  $\frac{3}{4}$  postaci. Portrecik ma wymiary 15,8 x 11 cm, sam owal 11,9 x 9,4 cm. Wykonany został w kieleckim atelier Władysława Krajewskiego (gdzie w czternaście lat później, na tle tej samej charakterystycznej lamperii i na tym samym krześle, fotografował się Wincenty Żeromski, którego oryginalny wizerunek mamy w ciekockich zbiorach).

Osoba pierwszego nauczyciela Stefana Żeromskiego – Pawła Strachowskiego, dotychczas w niewielkim tylko stopniu była znana, natomiast jej literacką kreację pamiętają doskonale wszyscy czytelnicy „Syzyfowych prac”. To pan Ferdynand Wiechowski – nauczyciel szkoły początkowej w Owczarach, gdzie przez pół roku „pobierał nauki” Marcinek Borowicz.

Drogą wcześniejszych archiwalnych kwerend, a także dzięki życzliwej pomocy specjalisty od genealogicznych badań internetowych – pana inżyniera Mieczysława Spychaja, udało mi się zgromadzić garść danych biograficznych o Pawle Strachowskim. Dziś wiemy, że urodził się w Parszowie w ówczesnej parafii Wąchock 10 lutego 1836 roku w rodzinie Feliksa (który był formierzem w Parszowskich Zakładach Hutniczo-Odlewniczych) i Barbary z Bartyzelów. W latach 1852-1855 uczęszczał do Szkoły Wyższej Realnej w Kielcach, którą zakończył indywidualnie zdany egzaminem

aż z jedenastu przedmiotów, wśród których były trzy języki, arytmetyka i geometria, nauki przyrodnicze i geografia, rysunek, kaligrafia, religia oraz technologia górnicza.

Co robił bezpośrednio po ukończeniu kieleckiej szkoły niestety dotychczas pozostaje w sferze domysłów.

W 1864 roku był już żonaty, o czym świadczy data i podpis na fotografii. W 1867 – jak wynika z zachowanych dokumentów Szkoły Wyższej Realnej – Paweł Strachowski pobrał kopię świadectwa z 1855 roku. W 1871 przed księdzem Janem Grzybowskim – proboszczem w Bodzentynie złożył bardzo długą pisemną przysięgę na wierność „Wielkiemu Panu Cesarzowi Aleksandrowi Mikołajewiczowi Samowładcy Wszech Rossyi i Królowi Polskiemu”, wymaganą do wykonywania zawodu nauczycielskiego w zaborze rosyjskim.

W listopadzie 1872 rozpoczął pracę w szkole elementarnej w Psarach, do której przybył z żoną Honoratą. (O tej wiejskiej szkółce, kosztach jej prowadzenia, warunkach lokalowych, wydatkach na potrzeby klasowe, pomoce naukowe, lektury do biblioteki, ale też opał, utrzymanie czystości itp. pisałam w książkach „Miejsce zostało to samo...” i „W najściślejszej ojczyźnie Stefana Żeromskiego”). W 1874 roku przez kilka miesięcy u Strachowskich mieszkał dziewięcioletni Stefanek Żeromski z Ciekot, którego nauczyciel znający urzędowy język rosyjski przygotowywał do egzaminu wstępnego, wymaganego w Męskim Gimnazjum Rządowym w Kielcach.

W 1880 Strachowskim urodził się syn Wincenty Franciszek, którego rodzicami chrzestnymi zostali bliscy sąsiedzi Żeromskich, wielokrotnie wspomniani w młodzieńczych „Dziennikach” pisarza – Katarzyna i Ignacy Karpińscy z pobliskiego Wilkowa. W następnym 1881 roku Strachowscy opuścili Psary; kolejno Paweł pracował w Kobylnikach, Bolechowicach, Wełczy i wreszcie w Starochęcinach, skąd z ostrym zapaleniem płuc trafił do kieleckiego szpitala, gdzie 20 marca / 1 kwietnia 1894 roku zmarł. Pochowano go w Kielcach, a w miesiąc później przy ówczesnej ulicy Sukowskiej (dziś Wojska Polskiego) zamieszkała owdowiała Honorata z synem.

W młodzieńczych „Dziennikach” Stefan Żeromski tylko raz wymienia nazwisko swojego pierwszego nauczyciela. Jest to zapis z 3 lutego 1889 roku, mówiący o lekturze „Pana Tadeusza”: „pamiętam, ile uniesień zabrał mi on, gdy byłem jeszcze u pana Strachowskiego w szkółce elementarnej we wsi Psarach”. I to jest zaskakująca współczesnych prawda o lekturach dziewięciolatka z Ciekot... I to jest też prawda o preferencjach czytelniczych państwa Strachowskich w rusyfikowanej szkole na świętokrzyskiej prowincji...

Odbitkę fotografii nauczycieli umieściłam w pokoju gościnnym we wspomnianym albumie, zaś dziewiętnastowieczny oryginał wzbogacił zbiór cymeliów przechowywanych w dworkowej Pracowni Działy i Piśmiennictwa o Stefanie Żeromskim i Regionie Świętokrzyskim.

kustosz Kazimiera Zapałowa